

O trzy strajki za dużo

DAWNO nie było strajków. Dawno też nie było grożenia, strajkami. Ludzie jakby się już odzwyczaili od strajków. Ciężko, bo ciężko w Polsce - ale przynajmniej już bez strajków. Z wielu zakładów pracy zaczęły napływać - dodam, mimo kłopotów z surowcami i energią - optymistyczne wiadomości: dobrze pracują górnicy przez pięć dni, plan produkcji wykonali stoczniowcy ze Stoczni im. Lenina, a więc ci, którzy nadali strajkom tak zasadniczo znaczenie, a którzy zawsze podkreślali, że dziś strajkują by jutro lepiej pracować. I słowa dotrzymują: statki ze stoczni im. Lenina wodowane są terminowo.

Aż tu nagle trzy strajki. Portowców, pracowników LOT, komunikacji miejskiej w Bydgoszczy. Każdy ma inne podłoże, każdy ma inne motywy. Portowcy domagają się Karty Portowca na wzór Karty Górnika i Karty Stoczniowca, powiadają, że ich praca jest bardzo ważna dla kraju i zarazem bardzo ciężka, pracownicy LOT domagają się zatwierdzenia przez ministerstwo dyrektora, natomiast pracownicy komunikacji miejskiej w Bydgoszczy domagają się z kolei usunięcia dyrektora, któremu postawiono zarzuty zwane dziś wykorzystywaniem stanowiska służbowego. Najbliżsi porozumienia są - jak wynika z oświadczeń rządu i SOLIDARNOŚCI - portowcy. Można wierzyć, że strony się szybko dogadają, w LOT i w bydgoskiej komunikacji sprawy zaszły zbyt daleko, bowiem po obu stronach jest zaangażowany autorytet i prestiż.

DLACZEGO jednak na wiadomość o tych strajkach ludzie zaczynają też reagować - i tak: o trzy strajki za dużo! Dlatego, że ciągle za mała jest stabilizacja. Dlatego, że ta wątła stabilizacja podkopuje realne nadzieje na wychodzenie z kryzysu. I dlatego, że pierwszym warunkiem wychodzenia z kryzysu jest właśnie zaniechanie strajków, zaniechanie nawet groźby strajku. Nie wiem, czy się ze mną zgodzą organizatorzy tych strajków. Raczej nie liczę na taką zgodę. Dziś jednak cena strajku szalenie rośnie, a zatem i odpowiedzialność za strajk. To już nie chodzi o to, że strajk - co zawarowano w porozumieniach i statutach - winien być ostatecznością. Strajki nade wszystko tworzą klimat polityczny w kraju, tworzą napięcia, z tego trzeba sobie zdawać sprawę. Strajki tworzą niedobry, a nawet bardzo niedobry klimat tuż przed otwarciem obrad IX Nadzwyczajnego Zjazdu partii, który tak bardzo oczekiwany jest przez cały naród. Nie strajki rozstrzygną o naszej dalszej przyszłości, ale właśnie zjazd partii. Strajki mogą rozstrzygać coś doraźnie. Zjazd może rozstrzygnąć w sposób kompleksowy.